

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/62301,Zycie-po-klęsce.html>



Widok na fragment sali rozpraw trybunału w Norymberdze fot. AIPN

ARTYKUŁ

Życie po klęsce

Autor: JOANNA LUBECKA 05.02.2020

Rok 1945 – koniec wojny. Większość Niemców musiała przyjąć do wiadomości, że ostatnie 12 lat, pełne ich ciężkiej pracy, entuzjazmu wobec Hitlera, zostało ocenione jako czas zbrodni, a reżim któremu służyli, został zdyskredytowany politycznie i moralnie.

Czekały ich procesy przed alianckimi sądami i pytania o osobistą odpowiedzialność za zbrodnie. Zdecydowana

większość elit III Rzeszy liczyła na naiwność, niewiedzę lub wyrozumiałość zwycięzców. Specjaliści (konstruktorzy rakiet, agenci wywiadu) mieli nadzieję, że posiadana wiedza okaże się cenną dla aliantów i uratuje ich przed sądami, liczyli na pragmatyzm zwłaszcza Amerykanów i Anglików. Trybunał Norymberski rozwiął część tych złudzeń. W kolejnych 13 procesach na ławie oskarżonych zasiedli nie tylko wojskowi i politycy, ale również urzędnicy, lekarze, prawnicy, a nawet przedstawiciele wielkiego przemysłu i finansów w III Rzeszy. Wydano wiele wyroków śmierci. W 1945 r. w kulminacyjnym punkcie polityki internowań, więźniami aliantów było 250 tys. Niemców, ale większość ukrywała się w społeczeństwie, w którym zмова milczenia była instrumentem obrony. Zimna Wojna tylko dopełniła dzieła – RFN stała się sojusznikiem Zachodu. Adenauer już w 1949 r. mógł sobie pozwolić na oficjalne stwierdzenie: „Denazyfikacja przyniosła wiele nieszczęść i wyrządziła wiele szkód” i w 1950 r. ogłosić jej oficjalne zakończenie.

Dziś nie ma wątpliwości, że wsparcie niemieckich koncernów dla nazizmu było jednym ze źródeł jego sukcesu. Przedsiębiorcy nie tylko masowo korzystali z taniej siły robotników przymusowych, ale również uczestniczyli w podziale majątku pożydowskiego.

Neckermann - dziecko „cudu gospodarczego”.

Dziś nie ma wątpliwości, że wsparcie niemieckich koncernów dla nazizmu było jednym ze źródeł jego sukcesu. Przedsiębiorcy nie tylko masowo korzystali z taniej siły robotników przymusowych, ale również uczestniczyli w podziale majątku pożydowskiego. Po wojnie sytuacja gospodarcza Niemiec była tragiczna: zniszczenia wojenne, demontaż całych fabryk, brak siły roboczej spowodował załamanie rynku. Alianci zachodni potrzebowali niemieckich surowców i produktów strategicznych – produkcja musiała ruszyć jak najszybciej, również po to, aby poprawić sytuację aprowizacyjną w strefach zachodnich. Już w 1947 r. większość członków zarządów z okresu nazizmu wróciła na swoje stanowiska. Dobrym przykładem będzie tu znana na całym świecie firma wysyłkowa Neckermann, założona w 1948 r. przez Josefa Neckermanna, który stał się symbolem „cudu gospodarczego”. Mało kto jednak pamiętał jego działalność w okresie III Rzeszy: młody przedsiębiorca już od 1933 r. należał do SA i do NSDAP, wykorzystując prawodawstwo antyżydowskie przejmował przedsiębiorstwa należące do właścicieli żydowskich. Najbardziej wzbogacił się na przejęciu wielkiej firmy Karla Amsona Joela (dziadka amerykańskiego piosenkarza Billy Joella), wymuszając na nim sprzedaż po cenie

dużo niższej niż rynkowa. Zrujnowany Joel uciekł przed antyżydowskimi ekscesami do Szwajcarii, gdzie zamieszkał wraz z rodziną w jednopokojowym mieszkaniu, gdy w tym czasie Josef Neckermann przeniósł się do jego willi w Berlinie. Po wojnie Neckermann został skazany na rok pozbawienia wolności i osadzony w obozie pracy. Pod koniec 1946 r. był już wolnym człowiekiem. Firmy przez niego założone rozwijały się świetnie i Neckermann mógł rozszerzać swoją działalność gospodarczą (branża turystyczna) oraz poświęcić się jeździe konnej - w 1964 i 1968 r. został złotym medalistą igrzysk olimpijskich w ujeżdżaniu. Nikt nie pamiętał początków jego działalności...



9 spośród 23 zbrodniarzy oskarżonych w tzw. "procesie lekarzy" (US vs. Karl Brandt i inni) przed trybunałem wojskowym w Norymberdze. Siedzą prawdopodobnie (od lewej): w pierwszym rzędzie Karl August Genzken (?), NN, NN, Joachim Mrugowsky; w drugim rzędzie siedzą Hermann Becker-Freyseng, Georg Wertz, Konrad Schäfer, Waldemar Hoven (?), Wilhelm Beiglböck. Na pierwszym planie w togach siedzą obrońcy oskarżonych. Fot. AIPN

Adenauer już w 1949 r. mógł sobie pozwolić na oficjalne stwierdzenie: „Denazyfikacja przyniosła wiele nieszczęść i wyrządziła wiele szkód” i w 1950 r. ogłosić jej oficjalne

zakończenie.

Lekarz na każde czasy

Po spektakularnym procesie lekarzy w Norymberdze, środowisko lekarskie uznało się za oczyszczone. Podobnie jak w innych zawodach „korporacyjnych” milczenie na temat przeszłości było największą i oczywistą cnotą. W 1959 r. mieszkańcami RFN wstrząsnęła tzw. „afery Heyde-Sawade”. Szokująca w niej była nie tyle postać głównego bohatera, co fakt, iż o jego zbrodniczej przeszłości wiedziało wielu najwyższych urzędników, prawników, lekarzy. Werner Heyde lekarz psychiatra w 1935 został członkiem i lekarzem SS – *Totenkopfverbände* (tzw. oddziały trupiej główki). Równocześnie robił karierę naukową, pracując nad programem eutanazji osób dorosłych, z czasem również dzieci. Jego osiągnięcia i bezwzględna lojalność zostały docenione – stanął na czele „akcji T4”, polegającej na fizycznej eliminacji (zabijaniu) osób niedorozwiniętych fizycznie i umysłowo, a z czasem również osób „niepełnowartościowych rasowo” (Żydów, Cyganów, Polaków). Nadzorował jako lekarz pierwsze eksperymentalne zagazowanie tlenkiem węgla osób chorych psychicznie w styczniu 1940 r. Wydawał decyzje skazujące chorych na śmierć. Po wojnie udało mu się uniknąć procesu, a od 1947 r. pracował pod nazwiskiem Fritz Sawade jako psychiatra i lekarz sportowy, był również biegłym sądowym. W 1959 r. zdekspirował się przez własną lekkomyślność – nocne, głośne imprezy, które urządzał w swoim mieszkaniu spowodowały, iż pozew do sądu złożył jego

sąsiad. Wtedy też wyszła na jaw jego prawdziwa tożsamość. W wyniku zebranych materiałów dowodowych okazało się, że „w sposób perfidny i okrutny z namysłem spowodował śmierć 100 tys. ludzi”. Mimo twardych dowodów dr Heyde zdołał zebrać 7 tys. pozytywnych opinii. W toku śledztwa wyszło również na jaw, iż jego przeszłość i zbrodnie znało co najmniej 18 wysokich rangą urzędników, prawników, lekarzy. Zanim rozpoczął się proces, w lutym 1964 r. Heyde popełnił w więzieniu samobójstwo. Zostawił długi list pożegnalny, w którym napisał, że akt ten jest „obroną własnej godności”.

Te dwie historie pokazują tylko wycinek skomplikowanej historii RFN. Na gruzach III Rzeszy udało się z czasem zbudować demokratyczne państwo prawa. Nie bez udziału byłych nazistów...

COFNIJ SIĘ